

Przez dziesięć lat darliście skórę z konsumenta. Teraz płacicie za to

Bezprykatna lekkość... Obecnie cały nacisk niektóre... Kredytów i ulg domaga się... Największym winowajcą w tej dobru jest trójce...

Miemy nadzieję, że tym razem znajdzie się odpowiednia większość, która odeprze zakusy wsi. Gdy w ten sposób unormuje...

„Nie ma litości, jest tylko zwycięstwo!” Pod tym hasłem toczyć się będzie wojna przyszłości, a przepiękną bronią w niej będą GAZY

Nie dajcie się przecież wytruć, jak bezbronne szczury

(Wywiad z pułk. Małyszka na wystawie obrony przeciwgazowej)

WARSZAWA, 2. VI. W 1922 r. na zjeździe uczonych angielskich p. Harker, dyrektor departamentu badań naukowych zwrócił uwagę uczonych na obryzanie wysiłki, dokonane przez...
Zrozumiała to Anglia, pojechała...
Zrozumiała to nareczenie społeczeństwo nasze. W domywn tego znamieniem jest właśnie pierwsza wystawa obrony przeciwgazowej...

Smutna prawda o wagonach pocztowych

Listy prywatne bywają wymiatane ze śmieciemi. Dowiadujemy się o niesłychanym lekceważeniu korespondencji prywatnej. Na dworcu Wileńskim zatrzymują się na dłuższy postój wagony pocztowe, kurujące między Warszawą a Kresami. Podczas robienia porządków, z wagonów tych bywają wymiatane wraz ze śmieciami setki listów. W posiadaniu redaktora „Kuriera” są dwa takie listy, znalezione na ziemi pod stopniami wagonu pocztowego Nr. 43 519. Pierwszy list jest zaadresowany do p. Stanisławy Pietko w Nowowilejce, drugi — do p. Leona Kotlewskiego (Warszawa, Krochmalna 85 m. 37), ze sprawa — dlaczego tak wiecie listy nie dojechały do miejsc, się wyjaśniać.

Osadnicy wojskowi są cierpliwymi z uwagi na „komplikacje polityczne” Jak się do samoobrony wezmą zabraknie suchych gałęzi

Od jednego z oficerów-osadników w Kresach, por. Teodora K. z Suwałczyzny, otrzymujemy ciekawą opowieść, będącą przykładem do tych okropnych stosunków, jakie panują na pograniczu polsko-litewskim. Naprzeciw osady por. K. po tamtej stronie granicy osadli był oficer polskich wojsk, niejaki Marycowicz, który po wyroku sądu celowego uciekł z Polski. Na Litwie takich potrzebował Wkrótce Marycowicz stanął na czele bandy szaulisów i wślawił się mordami i grabieżami polskemu pograniczu. Majątek w którym gospodaruje otrzymał w nagrodę za swe wycieczki na polską stronę. Na wzór znanego Muchy, Marycowicz pismem zapowiada każdy napad listownie. Por. K. otrzymał kilka listów od tego draba, w których nie ma określonego terminu napadów, ale „obietanki” są wcale „sympatyczne”. Marycowicz specjalnie gnuśnie osadników wojskowych. Jest to zapewne jego zemsta za wyrok sądu polowego. Jak się dowiadujemy osadnicy, przeważnie dzielni żołnierze i oficerowie, kuwalderowie, żrzą, ale „obietanki” są wcale „sympatyczne”. Marycowicz specjalnie gnuśnie osadników wojskowych. Jest to zapewne jego zemsta za wyrok sądu polowego. Jak się dowiadujemy osadnicy, przeważnie dzielni żołnierze i oficerowie, kuwalderowie, żrzą, ale „obietanki” są wcale „sympatyczne”. Marycowicz specjalnie gnuśnie osadników wojskowych. Jest to zapewne jego zemsta za wyrok sądu polowego. Jak się dowiadujemy osadnicy, przeważnie dzielni żołnierze i oficerowie, kuwalderowie, żrzą, ale „obietanki” są wcale „sympatyczne”.

Jak posłanka Puzyńska postężyła Byrkę położyła na obłę łopatką

WARSZAWA, 2. VI. (wał). Komisja skarbowsa obraduje obecnie nad projektem ustawy o ustępie o ograniczeniu spożycia alkoholu. Przewodniczącym komisji jest b. kierownik ministerjum skarbu poseł Byrka. Będąc naprawdę szpanem skarbowości, nie cierpi gadulstwa i sapobolstwa w swej walce politycznej. Posel Kacerkiewicz ma głos do mówienia przed komisją. I poseł Kacerkiewicz przemawia krótko. A posłanka Puzyńska i sprawa ustawy o ograniczeniu spożycia alkoholu są jej przedmiotem. Lecz przyszła kreska na matyska. Dowiedziła się, że komisja skarbowsa radzi nad projektem ustawy antyalkoholowej. Posłanka Puzyńska, nie wiedząc, że komisja skarbowsa radzi nad projektem ustawy antyalkoholowej, postanowiła wyzbudzić trzy groźne, i wymownie wypowiedzieć odczytanie wspólnej zbrapani woli zgębnienia tej wódki. Posiedzenie odbyło się ośmiu. Nie szczerzy przewodziącym Byrkę sta-

dziejziny obrony państwa możemy u nas liczyć? — Nie możemy, a musimy. Mały ku temu wazekie dane: sól, węgiel i ropa naftowa — ob stanowi czynnik najważniejszy w tym względzie. — A jak nasi chemicy. Czy garną się panom z pomocą? — Oświadczają, że nie należą do czarowników, nie zaobawiają poczytania sobie zasług, obywateli angielska, bo niebezpieczeństwo jest groźne. — Zrozumiała to Anglia, pojechała...
Zrozumiała to nareczenie społeczeństwo nasze. W domywn tego znamieniem jest właśnie pierwsza wystawa obrony przeciwgazowej...
Wystawa — jest tego dowodem.

Jedni są „za” drudzy „przeciw” Taka serawa wymaga istotnie głębokiego ramysu i imiennego głosowania pici obojętnej

WARSZAWA, 2. VI. Staraniem sekcji prawno-społecznej i...
Zabiegi chirurgiczne, dokonywane w tym celu, umożliwiają rozumowanie się danego osobnika i dokonywane są w sposób bezbolesny, bądź to za pomocą...
Przeciętni poruszili sprawę zadań i celów eugeniki, a mianowicie zasadę odpowiedniego doobru małżeństwa i zasadę badania zdolności (psychotechnika), które tworzą podwalny eugeniki.
Zabiegi chirurgiczne, dokonywane w tym celu, umożliwiają rozumowanie się danego osobnika i dokonywane są w sposób bezbolesny, bądź to za pomocą...
Przeciętni poruszili sprawę zadań i celów eugeniki, a mianowicie zasadę odpowiedniego doobru małżeństwa i zasadę badania zdolności (psychotechnika), które tworzą podwalny eugeniki.

Konwencja handlowa z Francją

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 30 b. m. powzięła uchwałę w sprawie uzupełnienia przez Prezydenta Rzeczypospolitej art. 20 konwencji handlowej między Polską a Francją z lutego 1923 r. przez dodanie 3-go ustępu w brzmieniu następującym: „Od dnia urawomocnienia się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzającego wprowadzenie taryfy celnej do dnia 10-go września b. r. włączanie konwencji niniejsza może być wypowiedziana każdego dnia i wygasa w miesiąc po wypowiedzeniu. Ustawa ta niewątpliwie przeprowadzenie negocjacji nad

Pr otest przeciwko oszczerstwom

W najbliższych dniach wystąpi na zostanie na ręce p. Fajnego odpowiedź profesorów szkół akademickich w Polsce na zarzuty, zawarte w przedmówieniu p. t. „Dziś, jutro w Polsce”, podpisanego przez szeregu francuskich profesorów.

Rewizja w Kasie Chorych

WARSZAWA, 2. VI. Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 30 m. miała uwzględnić. Nadzwyczajną kontrolę do przeprowadzenia, przy współudziale ministerjum, dyrekcji i orzeczników społecznej i jego organów podwładnych, rewizji fi-

Stan rachunków Banku Polskiego

W tych dniach został ogłoszony bilans dekadowy Banku Polskiego na dzień 20 maja. Zapas złota w dekadzie sprawozdawczej zwiększył się prawie o pół miliona złotych i wynosi 70,8 milionów zł. Zapas walut zmniejszył się wprowadzie o 3 i pół miliona zł., jest to jednak zjawisko przejściowe, będące wynikiem zbyt forsownych wpłat w ciągu tej dekady. Ogółem na dzień 20 maja zapas walut wynosił równowartość 203 milionów zł.

Konferencja w Belwederze

WARSZAWA, 2. VI. (b) W dniu wczorajszym o Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego. W czasie posuchania omówiona została sprawa niektórych nominacji na wyższe stanowiska wojskowe, kwestia obrony naszych granic wschodnich w związku z ostatnimi zajęciami na pograniczu litewskim, wreszcie gen. Sikorski zapoznał p. Prezydenta z wynikami podróży szefa sztabu generalnego, gen. Stanisława Hallera do Francji.

Konferencja

WARSZAWA, 2. VI. (b) W dniu wczorajszym o Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego. W czasie posuchania omówiona została sprawa niektórych nominacji na wyższe stanowiska wojskowe, kwestia obrony naszych granic wschodnich w związku z ostatnimi zajęciami na pograniczu litewskim, wreszcie gen. Sikorski zapoznał p. Prezydenta z wynikami podróży szefa sztabu generalnego, gen. Stanisława Hallera do Francji.

Hrabska wdzięczność na pstrym koniu jedzie

Kto nie ma protekcji

Może umrzeć z głodu,

choćby cały swój majątek izdrowie poświęcił dla Ojczyzny

(a) Sł. rzeczy, a których się wprost nie chce — tak są przykre.

Właśnie dziś przypadło nam w udział podzielić się z czytelnikami faktem, a którym bez oburzenia nie można myśleć.

Historja — jakich wiele. Wydarzenie z minionej wojny, jednakże dość aktualne. Chodzi bowiem o:

uratowanie szlachetnego istnie

nia ludzkiego, którego poświęceniu wielu naszych rodaków, więzionym w waznych kazamatach, zawdzięcza życie.

W czasie zawieruchy wojennej więźniów litewskich zapelnili się polskimi zakładnikami i jeńcami.

Ofiarom rozbitego nacjonalizmu litewskiego nie można było nie pomóc.

Zerła ich robaćwa, toczyły choroby i tęsknota za krajem.

Umerali jak muchy. Tyfus i czerwonka zbierały obfity plon.

W Kownie znalazł się jednak **anioł stróż.**

który nad zniekanymi i zbiedzonymi więźniami roztoczył swe skrzydła opiekuńcze.

Była to panna Maria Włodkiewiczówna, która w przebiegu niemal trzech lat z własnej inicjatywy opiekowała naszymi rodakami.

Początkowo władze litewskie o jakiejkolwiek pomocy z jej strony słyszeć nie chciały. Panna Maria za samą prośbą dostępu do aresztantów naraziła się na szykanę.

Skoniskowano majątek jej rodziny, a jej samej pozostawiono **no jedynie mały domek w Kownie.**

Panna Maria zaczęła się jednak i postanowiła za wszelką cenę ułożyć doli nieszczęśliwych więźniów.

Po przezwycięzeniu wielu trudności uzyskała upragnione pozwolenie odwiedzenia jeńców.

Zaczęła się **clcha, zmuszona praca pielegniarki.**

Sama jedna wśród chorych była im pociecha i osłoda w ciężkiej niedoli.

Brakło środków. Sprzedała więc swój domek i jak mogła tak wspomagała uwieczonych. **Była kąpiła nawet**

za własne pieniądze narzędzia dentystyczne i kurowała słych pupilów.

Wreszcie władze litewskie, patrząc krąwo na zabieg panny Marii, postanowiły przetrwać jej samarytańską działalność.

W roku ubiegłym **aresztowano ją.**

Rząd litewski bowiem miał jej za złe, że wyrwała ze szponów śmierci kilkadziesiąt istnień polskich.

Włodkiewiczównę zwolniono za kaucją, na którą poszła reszta jej skromnego funduszu.

Po wielu trudach przyjechała do Ojczyzny, której się zasłużyła.

Jednakże siły nie dopisały. Trzyletnia praca wśród chorych strawiła jej watty organizm. A tu ani mieszkańia, ani krewnych. Nawet bliźszych znajomych p. Maria w Warszawie nie miała.

Znalazła przytułek w opuszczonej willi w Płudach.

Początkowo urządziła sobie skromne życie. Srodkami czepiała ze

sprzedaży kilku klemotów rodzinnych,

a gdy i to poszło w ręce handlarzy, wyzbyła się palta zimowego i kilku sukienek.

— Czemu nie zwróciła się o pomoć? — zapytacie.

Owszem. W Warszawie znajdował się jeden z tych, którym **życie w Kownie uratowała** i którego wspomagała nieraz pieniędzy.

Młody hrabia Stefan Z. — p., tam na obczyźnie, gdy mu była potrzebna, nie zaniedbywał żadnej okazji, aby jej swą dożgonną wdzięczność obiecywać.

Tu jednak, zmienił się nie do poznania.

Widocznie pamięć mu nie donisuje. Jakos zapomniat o swej opiekunce, która, broń Boże, nie prosila go o pomoc.

leczył o prace.

Rodzina pana hrabiego zwróciła się do panny Marii z prośbą, aby

„dłowy nie zawracała“, przeczcie „nikt ja o pomoc w Kownie nie prosil“.

Nastąpiły dni ciężkie. Trzeba było znaleźć pracę.

Gdy chodziło o mnych, p. Maria potrafiła dać sobie radę z władzami litewskimi. Na gruncie oicyzysnym jednak, gdy trzeba było pomyśleć o sobie, okazała się zupełnie niezradna i nieśmiała. Nie miała protekcji!

Zaczęło się chodzenie od urzędu do urzędu. Wszędzie jednak

spotykała pannę Marię odmowami.

Redukcja, redukcja! słyszała ze wszęch stron.

Wreszcie powiedziano jej aby udała się do ministerjum spraw wojskowych. Tam musza jej dopomódz.

To przecież ich obowiązek.

W gabinecie p. ministra przyjął ją p. generał Szpakowski. Gdy jednak dowiedział się, że panna Maria jest nieleżniarką, od razu uprzedził, że w Czerwonym Krzyżu nie znajdzie pracy. Wszystkie posady są bowiem zajęte.

P. generał jednak ma dobre serce!

Dał namnie Marii list polecający do Białego Krzyża.

Zdawałoby się, że tam przyjął ją z otwartym rekona.

Akurat! Żadna ciocia się za nią nie wstawiała.

W Białym Krzyżu, p. Włodkiewiczówna dowiedziała się, że jest zbyt wata i słaba. Wobec tego posady otrzymała nie może.

Więc u nas, gdy ktoś stracił **siły na służbie Ojczyzny**

nie może znaleźć pracy?

We Francji pannę Marię obysynanoby zaszczytami. Oferty posad nosywałyby się jak z rogu obfitości.

W Polsce jednak... **Ale prawda!..**

Przed kilku miesiącami fotografka p. Amrii, jako bohaterki, znalazła się na łamach jednego z tygodników. To był jedyny wyraz wdzięczności dla tej cichej, szlachetnej pracownicy.

Dziś musi ona za naszym pośrednictwem **prosić o prace.**

Nie wątpimy, że ją znajdzie! Czekamy Czytelnicy! Pokażcie, że uczynniejsi jesteście od możnych tego świata i dajcie im dobrą nauczkę.

W pole, skrzydlate junaki!

Gołębie pocztowe na placu boju

„W jaki sposób — zapytuje nas Czytelniczka p. A. S. — gołębie mogą dowarszyć armji na placu boju, kiedy ptak ten zawsze wraca do swego gołębnika?“

Cała tresura gołębi pocztowych polega na ich niezwykłym przywiązaniu do gniazda i właściwości, że zostały skrupulatnie wyszukiwane. We wszystkich armjach wprowadzono

ruchome gołębniki,

do których gołębie przywiązują się nie mniej, niż do gołębników stałych. Są to ogromne wozy, przypominające wagony do przeprowadzek, poruszane motorem benzynowym, lub kołmi.

Gołębnik polowy mieści w sobie kilkadziesiąt klatek, szpilek, aptekę, telefon, skład pokarmu i t. p. Mniejsza o to, gdzie go zawieźć: do Wilna, Poznania, Katowic, czy Lwowa, skrzydlaci mieszkańcy, gdy pofurująw nieco i rozejrzają się po okolicy,

zawsze go odnada,

bowiem czuwa nad nimi niezrozumią dla człowieka instynkt, na określenie którego brak nam nazwy.

Tak, z gołębiami, wychowanymi w ruchomym gołębniku, n'ema kłopotu. Gorzej jest z „rekrutami“, pochodzącymi z prywatnych hodowli. Takich „cywilów“

trzeba przyzwyczajać

do ruchomości gołębnika, co wymaga przynajmniej czterech tygodni wyteżonej pracy.

Zaczyna się od wykrecania gołębnika w najrozmaitsze strony. Gdy ptaki z tem się oswoją, gołębnik przesuwa się z miejsca na miejsce, na coraz większe odległości. Po miesiącu tresura jest skończona i gołębie mogą być

wysłane na plac boju.

by przenosić depesze z przednich okopów do sztabu, w pobliżu którego ustawiono gołębnik.

Gdy w morderczym ogniu ar-

tyleryjskim pociski poszarpią przewodniki telefoniczne, gdy zniknie wszelka łączność z wyższą komenda, wtedy gołab podejmie się

trudnej roli listonosza

i spełni ją sumiennie. Nawet przez chmurę gazu trującego przeleci, gdyż istnieją klatki ochronne z respiratorami. Przy pomocy specjalnych przyrządów gumowych załoga mu na łapkę tulejkę, ścisną mu szyję, by do komór płucnych zaczerpnął zdrowego powietrza

I wrzucała go w górę.

ponad okopy. Przeleci szczęśli-

wie, gdyż jest odporniejszy od człowieka na działanie trucizn, gdyż wzbija się pionowo na wysokość 150 metrów. Zawiadomi sztab o sytuacji w okopie, o konieczności dostarczenia posiłków, skierowania ognia na jakiś punkt linii nieprzyjacielskich, lub potrzebie zapatrzenia worków w amunicję.

Nie strasznie mu wybuchy pocisków.

ogień zaporowy

nie dla niego jest przeznaczone. Czy noc, czy mgła, czy ulewa, wierny ptak spełni swój obowiązek.

Taki jest gołab pocztowy.

Złodzieje chwają sobie modę

na „zmiany personalne“

Szybkie wykrycie 2-eh kradzieży

I odzyskanie łupu notujemy jako sensację dnia

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Nie takie to dawne czasy, gdy warszawskie władze śledcze słyneły z niezwykłej energii i rekordowej szybkości w tropieniu i wykrywaniu przestępców, zwłaszcza złodziei.

Większa kradzież w Warszawie

była sensacją.

drobne notowano w znikomej jak na stołec, liczbie.

Od niejakiego czasu coś się zepsuło w sprężystej dotąd organizacji. Kradzieże mnożą się zastraszająco, przyczem bez względu na poprawę naszej waluty, łupy sięgają sum olbrzymich.

Złodzieje, którym jakoś popuszczono cugli rozzuchwali się, zaczynają się „szanować“ i z byle czem do domu nie wracają.

Ponięważ to pogorszenie nastąpiło prawie jednocześnie z różnymi zmianami personalnymi w służbie kryminalno-śledczej, można przypuszczać, że w nich leży przyczyna. Wiedzą o tem najlepiej sami p. naczelnicy urzędu śledczego, i nie wątpiwie dawny stan rzeczy swoje najlepsze, a niedawne czasy przywróca.

Gdy dawniej, jak powiadamy, sensacją była większa kradzież, dziś większą bodaj sensacją jest

szybkie jej wykrycie...

Dlatego z przyjemnością notujemy wykrycie i odebranie

łupu ostatnich dwóch większych rabunków.

Przy ul. Czackiego Nr. 14, skradziono ze strychu bielizny p. Ludwika Jofte. Kradzież była bezcelna. Pracznka rozwieszona jeden kosz bielizny i zesłała do mieszkania po drugi. Gdy wróciła — sznury były puste.

Niezwłocznie zawiadomiono I - szy komisariat i w pół godziny potem

schwytano złodziei i łup odebrano.

Byli to małżonek zajęci pracą w domu. Jeden z nich, obserwowany przez wywiadowcę miał mokrą koszulę na sobie.

Zapytany dlaczego, odpowiedział, że się „przy pracy” **pocił na brzocho“.**

Okazało się, że pod swoją koszulą miał mokrą bieliznę ze strychu.

Drugą kradzież wykryto po dłuższej obserwacji, ale **podkreślić należy, że**

śladów nie było prawie żadnych.

Schwytano wspanowicie złodziei, którzy dokonali rabunku z wybiciem szyby w domu nr. 69 na Nowym Świecie (coś za bezcelność — „pod nosami“ głównej komendy policji) gdzie ze sklepu firmy Wład skradziono perfumy za kilka miliardów.

Może te dwa wypadki rozpraczynają nową nową **„Daj Boże!“**

Bezczelny natręt z ulicy Okólnik

Prześladował sklepy podając się za wywiadowcę

Znaleziono przy nim kilkadziesiąt fałszywych protokołów

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Od dłuższego czasu grasował w Warszawie jakiś tajemniczy młodzieniec, podający się

za wywiadowcę

oddziału walki z lichwą i spekulacją przy komisariacie rzadu. Osobnik ten zjawiał się zazwyczaj niespodzianie do upatrzonego sklepu, przeglądając książki, urządził

rewizję na własna reke

i zazwyczaj znajdował powód do sporządzenia protokołu.

Perspektywa procesu dla nikogo nie jest przyjemna, gdyż więc młodzieniec dawał do zrozumienia,

że za pewna kwotę

gotów jest zniszczyć protokół, kupy bez szemrania wręczali mu lapówki, byle się od nich odcepil.

O machinacjach zagadkowe go osobnika dowiedział się kie-

rownik I brygady urzędu śledczego p. Stepkowski i zarządził energiczną obserwację.

Wczoraj funkcjonariusze oddziału do walki z lichwą i spekulacją zauważyli na ulicy Leszno pewnego młodzieńca, który

podobny był z wyglądu

do rysopisu oszustu. Nie spuszczał go z oka, funkcjonariusze posuwali się z wolna po przeciwną stronę ulicy.

Przed domem nr. 57 młodzieniec zatrzymał się na chwile, jakgdyby wahając się, poczem wszedł do sklepu spożywczego p. Piotra Zebrowskiego. Śledzący go urzędnicy zaczęli kilka minut i również wkroczyli do sklepu.

Na zapytanie — czy nie przy-

chodził tu przed chwilą jakiś wywiadowca — sklepowy odpowiedział, że właśnie

pan ten zniknie się

w sąsiednim pokoju. Rzeczywiście, przez uchylone drzwi widać było jakiegoś osobnika możniew zapisującego cwartkę papieru, który później okazał się „protokołem“.

Przylapano na gorącym uczynku, młodzieniec podał się za Kazimierza Czerniatowskiego (Okólnik 5). Znaleziono przy nim

kilkadziesiąt fałszywych protokołów.

co wskazuje, że liczba poszkodowanych jest bardzo znaczna.

Czerniatowski został przekazany do dyspozycji urzędu śledczego.

Wyrok w sprawie afery ryżowej

W warsz. sądzie okr. toczyła się sprawa pp.: Rydzewskiemu wł. domu handl., Zatherowi i Mazurkiewiczów, dyrektorom banku, Karpińskiemu i Sosnowskiemu, czł. Rady nadz. Banku Kup. Pol. Zylskiemu, Zielińskiemu i Perłowskiemu, oskarżonym o pobranie wygórowanych cen za ryż, dostarczony M. S. Wojsk.

Rozprawa zakończyła się u-

wolnieniem wszystkich oskarżonych.

Skład sądu był następujący: przewod. p. Brandl, asesory pp.: Rykaczewski i Skawiński. Oskarżał prok. Wójcicki.

Obrońcą stanowią adwokaci pp.: Paschalski, Dreszer, Kuczyński, Korybut - Daszkiewicz, Argasiński, Rapaport, Sztetling i Herdin.

Porady praktyczne

PNANIE Z KASZTANAMI
Dzięki kasztanom doskonale nadają się do prania kolorowej bielizny. W tym celu 20 do 30 sztuk kasztanów obiera się ze skórką i przeciera na tarce, pro-

Białe, lakierowane meble należy odświeżać, pociągając je od czasu do czasu miękkim galankiem, zwilżonym zimną wo-

szek wrzucza się do 2 litrów wody deszczowej i pozostawia na noc.

Nazajutrz należy przecedzić, ogrzać wodę i prać bez mydła, da, zaprawioną kilkoma kropkami amoniaku.

Dzięki tym zabiegom lakier nie straci połysku i zachowa śnieżną białość.

Cena mordu politycznego w Niemczech

5.000 dolarów

Zamachowiec przepił zadatek nie dokonał

więc mordu na gen. Seecku

BERLIN (A. W.). Proces w sprawie zamachu na dowódcę Reichwehry gen. Seeckta, wykazuje niesłychaną demoralizację w organizacjach demokratycznych. Wszystkie elementy niepewne, karane za nadużycia, a pochodzące z rodzin szlacheckich i zamoznych, występowały do tych organizacji i dokonywały tam rozmaitych nadużyć. Proces obituje w momenty history-

morystyczne. M. in. jedną z przyczyn nieudania się zamachu było przepicie pieniędzy przez jednego z oskarżonych, który otrzymał je na kupno spodni do konnej jazdy, gdyż zamach miał być wykonany w ujeżdżalni, w której jeździł konno gen. Seeckt. Inicjatorzy zamachu jako zadatek ofiarowali 150 dolarów, a po zamachu mieli wypłacić 5 tysięcy.

BON
DLA CZYTELNIKÓW
NASZEGO PISMA
NA NABYCIE
Z USTĘPSTWEM
25%
JEDNEGO TOMU WYDAWNICTWA:
„WENDE I S-ka“, PISZER
I MAJEWSKI“, „g a i s“
w księgarni „WENDE“ i S-ka
Warszawa, Krak.-Przedm. 7-9

Burza w mętnej białostockiej wodzie.

Tym razem p. Szaykowski, Komisarz Kasy Chorych wlecze na swoją korzyść. Szkoda, że N. P. R. mu dopomaga.

Na wiecu poselskim Narodowej Partii Robotniczej, przemawiał poseł łódzki, p. Waszkiewicz. Sprawozdanie jest choździ o szczegóły bliższe i najbardziej charakterystyczne, zostanie uzupełnione w uumerach następnym „Dzienniku”.

Posel Waszkiewicz zaznaczył na wstepie i kilkakrotnie potem, że, przemawia, jako poseł m. Łodzi, która liczy conajmniej sto tysięcy robotników (inna rzecz że nie wszyscy na leżą do N. P. R.)

Przemówienie posła Waszkiewicza należy podkreślić, jako wysoce patrijotyczne.

Ze urąga fabrykantów, słuszenie, czy nie słuszenie, Inna rzecz. Jednakże każde słowo p. posła Waszkiewicza tchnęło uczuciem patrijotyzmu.

Atakował umiarkowanie kapitalizm, jakkolwiek groził, że ci, którzy podatku mająkowego nie wpłacają...

zostaną pozbawieni majątków własnych.

Szkoda, że głównym organizatorem wiecu, jak się zdaje, był p. Komisarz Kasy Chorych, p. Szaykowski, który,

odg rzeszy wlecieł, w jakim charakterze,

wraz ze swoimi współpracownikami zajmującej prezydjalne.

Zgóry demystylili się wszyscy ze p. poseł Waszkiewicz zabiera głos tylko między innymi, że wcale organizuje p. Szaykowski, że ostatecznie wypłyne sprawa Kasy Chorych, Tak się też stało.

Jeden z mówców, który zabral głos po p. posle Waszkiewiczu, w sposób nieoczekiwany określił istotę strajku. Jego moc ów, którego nazwiska nie potrzebujemy wymieniać, zaczął od nactowania surowej krytyki „Dziennika”, dotyczącej występu posła Łańcuckiego w Białymstoku, aby potem nieoczekiwanie dla słuchaczy wy-

stąpić z gorącą w „stylu Łańcuckiego” napaścią na lekarzy. Mówca posunął się, niechcący,

poza granice przyswofości, poplątał pojęcie o stanie po zakontraktowym i stanie strajku bezwzględnego.

Prawdopodobnie pod dyktando podstępnie domaga,

mówca ów wyrecytował, „na pamięć” wyuczone, potępienie dla lekarzy, którzy nie umieją współżyć z p. Szaykowakim.

Niefortunny obrońca p. Szaykowskiego, dopuścił się niechcący takich walszywych twierdzeń, jak to, że lekarze ogłosili t. zw. stan pozakontraktowy, który trwał dopóty, dopóki chociaż pewna część fabryk była w ruchu. Skoro tylko przestały ostatecznie pracować fabryki „zdanem wlewoicwa”, lekarze ogłosily strajk bezwzględny.

Zatem, jak oświadczył poczesły lecz salwy mówca,

Białystok ma obecnie do czynienia z podwójnym lokautem: fabrykantów i lekarzy.

Dowcipny ow obrońca p. Komisarza Kasy Chorych posunął się wręcz do oskarżenia, lekarzy o zwalczenie Kas Chorych wogóle. Nauczony, prawdopodobnie przez asystującego mu i wyraźnie, inspirowanego wiec, p. Szaykowskiego

niezaszczytliwy mówca z oburzeniem) ale to dosłownie), wołał do zgromadzonych i jeśli nam fabrykanci

odbierają ślisk słuchamy mamy chęcią lekarstwa!

Tutaj popularny, lecz wielce niefortunny mówca zaatakował siarczysto lekarzy wogóle w sposób taki, że

szlachcisz pokładał się ze śmiechu.

Oczywiście groteskowo wyglądała rezolucja — protest w sprawie strajku lekarzy którą do odczytania jednemu z obecnych podał p. Szadkowski kontroler Kasy Chorych. Reszta do jutra odkładamy.

Białystok zakrzął się nareszcie w sprawie teatru.

Narazie chodzi o przedstawienia teatru grodzieskiego.

Wczoraj w poniedziałek dnia 2 bm. w gabinecie p. Wojewody białostockiego

odbyło się zebranie poświęcone sprawie występów grodzieskiego teatru miejskiego w Białymstoku.

Obecni byli przedstawiciele Samorządu miejskiego, szkolnictwa, prasy, stowarzyszenia urzędników państwowych i społeczeństwa. Z Grodna przybył celem porozumienia się i udzielenia informacji p. Br. Skąpski

W związku ze sprawą występów teatru grodzieskiego w Białymstoku.

wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos obecni.

Na razie odbędą się cztery przedstawienia dwa popołudniowe dla młodzieży szkolnej, dwa wieczorne dla szerszej publiczności.

Z podanego przez p. dyr. Skąpskiego repertuaru wybrano mają pójść: „Zemsta o mur graniczny” — Fredry, „Miód

Drobiazgi białostockie.

Dnia 3 czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia Robotników Katolickich przy ul. Rynek Kościuszki 1, odebędzie się walne Zebranie Chrz. Zaw. Oficjalistów Biurowo-Handlowych z porządkiem dziennym następującym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Uzupełnienie Komisji Rewizyjnej, 3) Sprawy bieżące i 4) Wolne wnioski.

Mecz piłki nożnej W. K. S. 42 p. p. — Ż. K. S. — 9:3.

W dniach 31 maja i 1 czerwca rozegrały nasze 2 drużyny białostockie piłki nożnej: W.K.S. 42 p.p. i Ż.K.S. zawody towarzyskie.

W niektórych dziennikach żargonowych okazała się wiadomość, że gra sobotnia skończyła się wynikiem 2:1 na korzyść Ż.K.S., a zatem drużyna ta jako najsilniejsza jest „mistrzem” Białegostoku.—Musimy jednak na tem miejscu notatkę tą sprostować i jednodniowego „mistrza” postawić na drugim miejscu w rozgrywkach o barwy Białegostoku.

W sobotę 31 u. m. gra rozpoczęła się w ostrym tempie. Już w trzeciej minucie pakuje drużyna wojskowa piłkę w siatkę Ż.K.S.—Gra jeszcze żywsza, piłka błyskawicznie przenosi się z jednej na drugie połowe boiska. W niedługim jednak czasie uzyskuje W.K.S. taką przewagę nad swym przeciwnikiem, że gra toczy się ponajwiększej części pod bramką Ż.K.S. Ten stan kończy grę w połowie. Po pauzie szczęście już przenosi się piłka na pole W.K.S. Zmęczeni nie graczy drużyny wojskowej (specjalnie po ciężkich zajęciach całego tygodnia) wzrasta tak, że wyborna obrona nie skutkuje i Ż.K.S. uzyskuje 1 bramkę w 27 m. a następnie

pod koniec gry w 40 min. 2 bramkę. Kończąc się zatem zawody wynikiem 2:1 na korzyść Ż.K.S.

W drugim dniu zawodów t. j. 1 czerwca b. r. piłka znowu niezdecydowanie początkowo przelatuje z jednej na drugą połowę boiska, wywołując bardzo żywe tempo. W 8 min. Ż.K.S strzela 1 bramkę w siatkę drużyny wojskowej. Tempo się wzmaga, by wreszcie prawie zupełnie się umieszcwić na polu Ż.K.S.—W.K.S. uzyskuje w 30, 40, i 41 min. kolejno trzy bramki. Na tem kończy się połowa gry. Po pauzie znowu uzyskuje W.K.S. 5 bramek w 2, 11, 19, 30 i 35 min. przedostatnią bramkę ze strzału karnego. Ż.K.S. czyni rozpaczliwe wysiłki, by klęskę swoją ostatec. Jednak sporadyczne i neliczne wypadki ataku Ż.K.S. rozbijają się o wyśmienitą obronę drużyny wojskowej. Gra kończy się zatem wynikiem 8:1 na korzyść W.K.S. 42 p. p.

Można śmiało powiedzieć, że wszyscy gracze drużyny wojskowej są dobrze wytreningowani i zgrani ze sobą. Bezwarunkowo Ż.K.S., jakkolwiek silna zgrana drużyna, ulega technice i startowi do piłki W.K.S. Szlachcizława b. dobrze w oba dni p. Banett.

Kronika policyjna.

Własności wypadki: W dniu wczorajszym o godz. 18 w rzece Supraśl w czasie kąpielii utonął Franciszek Bożyński, mieszkaniec Białegostoku, lat 20. Zwłoki dotychczas nie znaleziono.

W tymże czasie w lesie rządowym przy kol. Białostoczek wskutek własnej nieuwagi spadł z huśtawki 18 letni 'Dobrodzium Eugeniusz, mieszkaniec Białegostoku, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego w m.

Zabita kula. W dniu wczorajszym o godz. 10 rano zabita kula wybiła szybę w drzwiach balkonu Trylilinga—Naruszawsza 2, nie wyrządzając nikomu żadnej szkody!

Aresztowania: Aresztowano: Baranowskiego Władysława mieszka. Białegostoku poszukiwanego przez władze sądowe.

Sędziwo pod sąd na polajemych wyzyszek wódki — Józefę Przemyślikowską—Kolejowa 31 i Irenę na Kurcman—Kolejowa 2.

Za nieprzezwiezanie przepi rów sanitarych—Horodyńskiego Bronisława, N. Warszawska 13.

Obławy: W częściach powiatu Białostockiego została dokonana przez policję obława, wyniki której są następujące:

- 1) we wsi Dawidowizna — u Dekarza Kazimierza odnaleziono 1 karabin francuski, 79 naboł do karabinu, 8 łusek, 3 bagnety rosyjskie, 2 bagnety niemieckie 1 granat francuski bez zapalnika, 1 łufę od karabinu maszynowego, 1 tasme od karab. maszyn. 1 ładownice, 2 puszki gazowe, 2 szpade wojskowe, 1 pocisk rozładowany, maneszki aluminiowe, 1 magazyn do karabinu ros., 1 kociołek miedziany, 2 p. nożyce do ciecła drutu kolczastego, 8 szyc od wozów

wojsk., 1 wojsk. kaptur, 1 szpulę od drutu telefonicz., 1 stempek do karabinu ros. 11 sieklere wojsk.

— u Laskowskiego Piotra—1 dubeltówkę kapiszonówkę. 1 strut. proch i kapiszony, 1 bagnet rosyjski, 15 pasów do karabinów.

u Szklanki Ludwika—1 karab. ros., 1 bagnet niemiecki, 2 szpade wojsk., 1 szpulikę od drutu telefon., 1 telef. słup polowy.

u Laskowskiego Franciszka—1 łufę do karabinu maszynow., 36 stempli do karab. ros., 5 naboł francus. karab., 2 naboje aust. karab., 3 naboł karab. niemiecki, 1 szpadel i kawalek rury wodociągowej.

u Kozłowskiego Antoniego—20 naboł karab. franc., 1 szpada wojsk.

1) Głazne — u Krasnickiego Władysława odnaleziono fusze pojedyncze nabitą.

— U Augustynowicza Jana—łańcuch wojskowy długości 20 mtr. i 1 bagnet niemiecki

2) Głodniczki — u Matejczuka Antoniego — 1 fusze pojedyncze, 5 łusek i fiaskę prochu myśliwskiego.

3) Nowodworec—aresztowano dezertera 10 p. ul. Sadowskiego Józefa.

1) Najdany — zatrzymano Giemza Andrzej i Janika Szczepana uchylających się od wojska.

Gródek — u rzeźnika Konstantego Krejzego zasekwestrowano 264 kg słoniny, magazynowanej w celach paskarskich. Słonina ta poddawa oględzinom lekarskim dotychczas nie była.

Nadto zatrzymano 3 osoby nieposiadające dowodów osobistych, którez zostały przesłane według właściwości.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. w Białymstoku, na imię Ieko Szpitajny (roc. 1898), zam. przy ul. Kowieł 2257

Skradzioną ks. wojskową, wyd. w m. Grednie przez P. K. U. na imię Jana Pucha

(roc. 1896) przytem skradziono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie za Nr. 39627—zam. w m. Wątkowsku przy ul. Kościuszki 47. 2286

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Ersa Kalinkiego, zam. w m. Wasilkowie 2287

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez Kom. Kontr. za Nr. 62 z dnia 17-IV 1896 r. w Łomżyce (roc. 1895 na imię Janowicza Kazimierza zam. w Starobielcach ul. Kolejowa Nr. 7. 2291

Zgubiono kartę zwolenienia za Nr. 12 D. wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na i-

Antoniego Tyla, roc. 1901, zam. przy ul. Stołecznej 5p.

Skradzono książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. na imię Stanisława Jasińskiego (roc. 1894) zam. we wsi Trześcianiec pow. Białostockiego g.n. Narwy. #299

'Kto żyw, radzi w Białymstoku nad sprawą bezrobocia

Robotnicy przeszenia w Stow. Rob. Katolickich zgromadzili się w niedzielę, również dla omówienia spraw związanych z bezrobociem. Zebranie miało miejsce wieczorem w lokalu Stowarzyszenia. Zagaił zebranie p. Lesisz poczem przemawiał poseł Dymowski.

Po dyskusji która wywiązała się następnie przyjęto rezolucję tej treści.

REZOLUCJA.

Członkowie Chrz. Zaw. w Białymstoku zebrani na konferencji w dn. 1.Y. 24 r. w sali Stow. Rob. Kat. przy ul. Rynek Kościuszki 1 po wysłuchaniu przemówienia p. dr. Dymowskiego na temat bezrobocia uchwalają następującą rezolucję: 1-o Zwyzyszy, iż przemysł i handel w Polsce. znajdując się przeważnie w rękach żydowskich i niemieckich i że reprezentanci tego przemysłu umyślnie i celowo sabotują sanację Skarbu dokonany z takim trudem przez całe społeczeństwo, zebrani domagają się w tej sprawie, żeby warsztaty pracy i fabryki które bez usprawiedliwionej przyczyny są zamknięte

były uruchomione przez Rząd

2-o. Praca klasy pracującej, które są obecnie zagwarantowane przez Sejm muszą być utrzymane.

3-o Odpierają energicznie zakusy związków enperowskich, zmierzających do podkopania podstaw i opinji Chrz. Zaw. przed rozsiewanie pogłosek, jakoby te ostatnie dążyły do skasowania 8-10 godz. dnia pracy i urlopów.

4-o Ządają pracy i szybkiego uruchomienia fabryk.

5-o Domagają się od Klubu Chrz. Dem. ażeby z sumy wysygnowanej przez M. Pr. i Opiek. Sp. dla bezrobotych, miasto Białystok otrzymało stosowną sumę odpowiadającą faktycznemu stanowi bezrobocia i czasu jego trwania.

6-o Wyrażają życzenie, ażeby Klub Ch. D. wejrzał w stosunki panujące w Kasie Chorych w Białymstoku, doprowadził do uzdrowienia takowych i wydatnie przyczynił się do zlikwidowania obecnego, godzącego w interesy i zdrowie robotnika, strajku lekarzy.

Dziesiąt dwudziesty dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy napróżno wkroczenia prokuratury, rewizji gosgodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc.

ul. Warszawska 61; telefon 273.

Wykonujemy najróżnorodniejsze roboty, wchodzące w zakres drukarstwa.

WŁASNA INTROLIGATORNIA I FABRYKA KAJETÓW.

Skład papieru wszelkich jakości.

CENY UMIARKOWANE.

Wykonanie robót solidne.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM

NA RATY udziela materiałów NA RATY

SKŁAD SUKNA

firm zagranicznych

Wisznia i Ochrymski

Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Czytajcie „Dziennik Białostocki”

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.20 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5.00, — zagraniczna — Złp. 8.00. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajnie — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy i Towarzystwa Wszelkich Komunikat. Instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastozłotowy.